Nr. 146. Kraków, Piątek 29 Marca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech: jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Rupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe uderzenie Niemców.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 marca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Sprawozdawca dla spraw wojskowych »Vossische Ztg.« donosi pod datą 28 marca, że naczelna komenda niemiecka przystąpiła do **nowego gwałtownego ataku na innym punkcie frontu**. Atak ten wybić ma nową lukę w przerwanym już pierścieniu nieprzyjaciół.

W chwili — pisze sprawozdawca »Vossische Zeitung« — gdy słowa te będą czytane, **będą nowe wypadki już w pełnym toku.**

Znaczenie zdobycia Montdidier.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

O zajęciu Montdidier pisze sprawozdawca »Vossische Ztg.«:

Zdobycie Montdidier ma ogromne znaczenie. Wojska nasze dotarły tam aż do zbudowanej przez Amerykanów kilkotorowej głównej linii kolejowej Paryż—Amiens **i linię tę przerwały.** Dowódzcy francuscy znaleźli się wobec sytuacyi nowej, gdyż transport rezerw będzie znacznie utrudniony. Jest to fakt tem donioślejszy, **że Niemcy przygotowują cios na nowym punkcie frontu nieprzyjacielskiego.**

Klęska Anglików.

Berlin, 29 marca.

»Berliner Tageblatt« donosi:

Wojska angielskie walczą dzielnie i zasługują na wszelkie uznanie, ale naczelna komenda już nie ma możności ogarnięcia całego frontu. **Jaśniej niż utrata terenu mówi o klęsce liczba pobitych dywizyj angielskich.** W pierwszym dniu ofenzywy było na froncie bojowym 18 dywizyj. Ponieważ front niemiecki rozszerzył się ku północy, więc do walki zostały wciągnięte 3 dalsze dywizye. Aż do wieczora czwartego dnia Anglicy wysłali 15 nowych dywizyj do boju. Jest to połowa armii angielskiej, walczącej we Francyi. Dodać do tego należy 5 dywizyj francuskich. Dalsze dywizye francuskie śpieszą na plac boju.

Gen. Haig do Lloyd George'a.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 marca.

(Urzędowo). Generał Haig wystosował następujący telegram do Lloyda Georgea:

Wszystkie oddziały armii angielskiej we Francyi przyjęły z wdzięcznością do wiadomości zapewnienia, które pan przesłał mi imieniem angielskiego gabinetu. Zapewnienie, że w ojczyźnie nie szczędzi się żadnych wysiłków, aby nam nieść wszelką pomoc, jest dla nas wielką pociechą. Zrobimy wszystko, co leży w naszej mocy, aby obronić honor państwa w tej chwili doświadczenia i okazać się godnymi zaufania, jakie w nas się pokłada.

Udział lotników w walkach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 marca.

Biuro Wolffa donosi o walkach na froncie francuskim:

Obraz bitwy zmienił się zupełnie. Sztaby dywizyjne znajdują się przy pozycyach artyleryi w otwartem polu. Wszędzie na tyłach widzi się nowe kolumny, ciągnące ku zachodowi. Lotnicy towarzyszyli strategicznemu posuwaniu się naszych wojsk, przygotowywali je i ubezpieczali. Posuwali oni naprzód lotniska swe stosownie do stanu akcyi bojowej. Niektóre z oddziałów lotniczych zajęły już dla siebie place lotnicze, używane niedawno przez lotników angielskich. Balony posuwają się za piechotą wszędzie w odległości 4—5 klm. Donoszą one bezustannie kierownictwu o przebiegu operacyj bojowych. Armaty, służące do zwalczania nieprzyjacielskich lotników, podsunięto tuż za pierwszą linię piechoty. Często ostrzeliwały one cofającą się piechotę nieprzyjacielską z najbliższej odległości.

Podczas gdy w pierwszych dniach bitwy nieprzyjaciel nie zdobył się na poważną obronę w powietrzu, to obecnie, otrzymawszy prawdopodobnie posiłki sił lotniczych z innych frontów, stawił naszym lotnikom zacięty opór. Eskadry ich, złożone w przybliżeniu z 60 samolotów, przełamały gdzieniegdzie nasze linie lotnicze tak, że nasi lotnicy zdołali ich dopiero po ciężkich walkach odeprzeć. Nasi lotnicy wywiadowczy rozszerzyli swe loty na kilkaset kilometrów w głąb kraju nieprzyjacielskiego.

Nasi lotnicy, przydzieleni do artyleryi, piechoty i lotnicy bojowi mieli nieustannie sposobność do działania. Szczególnie skuteczną była pomoc lotników bojowych przy ataku piechoty na Bapaume i przy szturmie na fermę La Maisonette pod Peronne. Pod Albert zaatakowali oni cofające się kolumny minami i zasypali je 80.000 strzałów z karabinów maszynowych. Nasze eskadry lotnicze, rzucające bomby, dniem i nocą prowadziły walkę przeciw lotnikom nieprzyjacielskim i ich lotniskom. Przy atakach na dworce kolejowe poza frontem nieprzyjacielskim zniżali się nasi lotnicy często niżej niż na sto metrów. Nagrodą ich odwagi były celne rzuty na zakłady kolejowe, pociągi, oraz wybuchy i pożary. Ogółem rzucili oni w trzech ostatnich nocach po dniu 25 marca przeszło 100.000 klg. środków wybuchowych. Straty nieprzyjacielskich samolotów od początku bitwy przenoszą już 100. Z naszych lotników odznaczyli się szczególnie porucznicy Bongars, Lerzer, wicefeldfebel Baumer, porucznik Kroll i Thuy oraz mistrz lotników rotmistrz bar. Richthofen, który dnia 27 marca pokonał swego 73 przeciwnika w walce powietrznej.

Zapał wojenny w armii niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 marca.

Sprawozdawca wojenny »Lokal-Anzeigera« pisze:

Na podstawie obserwacyj moich na całej linii bitwy, mogę powiedzieć, że w ciągu mojej całej trzyletniej czynności na zachodniej widowni wojny nie widziałem jednostek bojowych w tak doskonałym nastroju duchowym i tak fizycznie silnych. Widziałem bataliony, które ozdobione kwiatami szły do szturmu. Pewna dywizya, która dokonała rzeczy nadzwyczajnych, gdy ją miano zluzować, wzbraniała się udać do drugiej linii i oświadczyła, że siły jej jeszcze są świeże i pragnie dalej walczyć.

Zniszczenie w Noyon.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 marca.

(Biuro Wolffa). Dotychczas nienaruszone Noyon czeka straszny los. Od dwóch dni nieprzyjacielska artylerya najcięższych kalibrów niszczy Faubourg-Amiens i Faubourg-de-Paris u wyjścia dróg, prowadzących do Roye i Montdidier. Niemcom to ostrzeliwanie Noyon nie przynosi żadnej szkody. Także fakt, że dnia 26 marca Anglicy wysadzili tam most żelazny w powietrze, nie mógł powstrzymać niemieckiego marszu. Kilka pocisków uszkodziło wieżę starego kościoła w Noyon.

Kilka kilometrów od Noyon walki artyleryi wzmogły się, jednakże baterye niemieckie mają znaczną przewagę nad bateryami nieprzyjacielskiemi.

O ewakuacyę Paryża.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 marca.

Ostrzeliwanie Paryża z dalekonośnego działa trwa nadal. Liczba ofiar wzmaga się z godziny na godzinę. Lotnicy francuscy nie zdołali dotąd znaleźć miejsca, w którem armatę tę ustawiono.

Pisma szwajcarskie donoszą, że **tajne archiwum państwowe przewiezione zostało we czwartek w 15 wagonach kolejowych z Paryża do Bordeaux.** Socyaliści napierają na rząd, by na czas przygotował ewakuacyę Paryża. Clemenceau, przebywający w głównej kwaterze, opiera się dotychczas ewakuacyi.

Clemenceau do Lloyd George'a.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 29 marca.

Dnia 28 marca Clemenceau wysłał do Lloyda George następujący telegram:

Francya nigdy nie podziwiała bardziej dzielności Anglików, nigdy nie ufała bardziej ich dowódcom. Spokojnie, mężnie i pewnie oczekujemy tego, co przyniesie przyszłość.

Rada wojenna koalicyi.

Genewa, 29 marca.

Donoszą tu z Londynu:

W belgijskiej głównej kwaterze wojennej odbędzie się nadzwyczajna rada wojenna, w której wezmą udział: Clemenceau, Lloyd George i przedstawiciel Ameryki. Ma być omówiona sprawa **przegrupowania wojsk koalicyi,** tudzież wykonania planu wojennego, obmyślanego już dawniej jako »ultima ratio«.

Usunięcie Haiga.

Kopenhaga, 29 marca.

Wedle wiadomości z Londynu, naczelny komendant armii angielskiej **Haig ma ustąpić, a miejsce jego prawdopodobnie zajmie generał French.**

Strajk w Anglii.

Hamburg, 29 marca.

»Hamburger Fremden-Blatt« donosi z Rotterdamu:

Wbrew zaprzeczeniom Biura Reutera, zorganizowani robotnicy w fabrykach maszyn rozpoczęli strajk na znak protestu przeciwko rozszerzeniu obowiązku służby wojennej.

Rotterdam, 29 marca.

Przedstawiciele państw koalicyjnych odbyli w Londynie posiedzenie, na którem zaprotestowali przeciwko strajkowi robotników angielskich. Następnie odbyli strajkujący posiedzenie i uchwalili powrócić do pracy.

Sprawa polska.

Wiedeń, 29 marca.

Po podpisaniu traktatu pokojowego z Rumunią i powrocie hr. Czernina do Wiednia, wejdzie sprawa polska znowu na porządek dzienny. W ostatnich czasach kierownictwo w tej kwestyi ujął w swoje ręce Berlin przez rokowania z politykami warszawskimi. Praca ta nie była bezowocną. Poczynione będą dalsze kroki na tej drodze, ażeby Polsce nadać stałą formę i oprzeć ją o mocarstwa centralne. Polska ma być konstytucyjną monarchią z demokratycznemi urządzeniami. Przy omawianiu tej sprawy odżyje znowu plan austro-polskiego rozwiązania.

Program rządu ukraińskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»Lokal-Anzeiger« donosi z Kijowa:

Rząd ukraiński ustalił następujący program:

Przyjacielskie stosunki z wszystkiemi państwami.

Rząd starać się będzie, by wszystkie mocarstwa uznały **samodzielność Ukrainy.**

Dążyć będzie **do pokoju z Rosyą** i prowadzić będzie dalej rokowania z Rumunią.

Co do stosunków **wewnętrznych** starać się będzie o przywrócenie porządku, utworzenie milicyi, tudzież o utrzymanie wszystkich praw, zdobytych rewolucyą.

Armia przejściowa przeobrażona będzie następnie w wojsko zawodowe.

Co do handlu z zagranicą obowiązywać będzie zasada **monopolu państwowego,** względnie zupełnego nadzoru państwa.

Koleje państwowe będą własnością narodową.

Ruch pocztowy i telegraficzny z zagranicą ma być w najbliższym czasie przywrócony.

Z powodu wyborów do Rady Stanu.

Warszawski „Monitor", organ rządu polskiego, zamieszcza, z powodu rozpisania wyborów do Rady Stanu, następujące, znamienne uwagi.

Decyzya Rady Regencyjnej w sprawie wyborów do Rady Stanu i rozporządzenie Rządu, ustalające ich termin — kładą kres stanowi niepewności, jaki w wewnętrznem życiu politycznem wytworzył się był pod wpływem wydarzeń lutowych. Jak wielkie poczucie odpowiedzialności kierowników polskiej nawy państwowej sprawiło, iż ponad gorączkowymi nastrojami odrazu zapanowała racya stanu, wykluczająca powstanie jakiejkolwiek przerwy w zapoczątkowanem już dziele konstruowania machiny rządowej — tak obecnie wypełniona zostaje z całym rozmysłem luka, istniejąca wciąż jeszcze w całokształcie naszego życia politycznego, pozbawionego dotychczas przedstawicielstwa społecznego. Wprawdzie Rada Stanu będzie tu jeszcze etapem przejściowym i orędzie do sejmików powiatowych i rad miejskich zwołanie jej określa jasno bardzo jako [illegible], prowadzący nas do zebrania się Sejmu Polskiego«, ale ta niewątpliwie główna rola mającej rozpocząć swą działalność Izby prawodawczej nie wyczerpuje bynajmniej jej zadań. Nie kończą się one też na zatwierdzeniu wniosków rządowych... Rada Stanu, aczkolwiek będąca zastępczynią czasową Sejmu, już w dużym stopniu spełniać będzie i funkcye jego polityczne. Stanie się ona więc nietylko owem »forum«, którego niezbędność dla Rządu tak silnie podkreślał w swoim czasie pierwszy premier polski, pragnący przed ogółem plany swe tłómaczyć — ale też i trybuną, z której przemawiać będą [illegible] powołani poważnej myśli narodowej, ci [illegible] synowie Ojczyzny, jakich widzieć w tej roli pragnie odezwa Rady Regencyjnej, dający wyraz krystalizującym się w rozmaitych ośrodkach dążeń politycznych, programom i pojęciom.

Byłoby pożałowania godnem, gdyby obrady ciała prawodawczego **wypełniły przeważnie zasadnicze, lub manifestacyjne deklaracye,** zmieniające się w popis licytujących się na piękne hasła polityków partyjnych — ale świadomość poważnej sytuacyi, w jakiej jesteśmy, równie jak obywatelska dojrzałość i sumienność przyszłych posłów, do przesunięcia w tym kierunku środka ciężkości obrad w pierwszej Izbie polskiej — napewno nie dopuszczą i realna współpraca z rządem w zadaniach istotnie twórczych wybije się tam na plan pierwszy. A jednak pewne ujście znaleźć będą musiały w Radzie Stanu również i wewnętrzne procesy polityczne, odbywające się w łonie narodu. I to jest rzecz pomyślna. Myśli, prądy, obawy, rozumowania, tłumione, dzięki istniejącym warunkom i wskutek tego często fermentujące w przymusowem ukryciu — wyjdą na zewnątrz i spotkawszy się oko w oko z innemi, zmagać się będą z niemi, swoją siłą logiki zwyciężając, lub, w braku jej wykazując niedostateczność swych podstaw. I ten turniej myślowy już w Radzie Stanu toczyć się niewątpliwie rozpocznie. Będzie on z wielkim dla oryentacyi powszechnej pożytkiem: da możność ogółowi ujrzenia borykających się dziś nieraz ze sobą haseł i poglądów w całej ich istocie, w pełnem oświetleniu dziennem, które jedynym pozwoli ukazać wreszcie całą sumę rzeczowych argumentów i słuszność swoich dróg, zaś innym — odbierze urok tajemniczości, który powiększa tak wątpliwej wartości ponęty. Ten pożytek z publicznych, jak wiadomo, obrad Rady Stanu, też między innemi wyniknie.

Polacy w Odessie.

(Polskie wojsko w Odessie. — Polacy panami Odessy. — Stosunek do Ukraińców. — Polacy wobec okupacyi niemieckiej. — Organizacye polskie w Odessie).

W lwowskiej „Gazecie Wieczornej" znajdujemy niezwykle interesującą treść numeru wychodzącego w Odessie tygodnika polskiego p. t.: „Wyzwolenie" z bardzo niedawnej daty, bo dnia 17 b. m. Z treści tej wyjmujemy szereg ciekawszych informacyj:

W Odessie istnieje „Związek Polaków wojskowych" okręgu odeskiego, który tworzy armię znakomicie zorganizowaną, doskonale uzbrojoną, z surową dyscypliną. **Armia ta liczy obecnie 250 ludzi.** Liczba ich zwiększa się z dniem każdym, gdyż codziennie przybywają nowi żołnierze. **Bolszewicy dali tej armii artyleryę i treny, a Ukraińcy konie i żywność.**

Żołnierze tej armii ubrani są w mundury kroju rosyjskiego, czapki maciejówki koloru niebieskiego z pasem amarantowym, na czapce noszą orzełki, takie, jakie mają nasi legioniści; odznaki stopni oficerskich noszą naszyte na rękawach, epoletów nie mają. Na lewym rękawie noszą czerwono-białą opaskę. Uzbrojeni są w karabiny angielskie (winczestery), mają swoje latawce, automobile ciężarowe i pancerne, oraz swoją własną artyleryę. Armia ta wraz z oddziałami, znajdującymi się w pobliżu, tworzy korpus sił zbrojnej polskiej, istniejącej na obszarach republiki rosyjskiej i ukraińskiej.

„Związek Polaków Wojskowych" okręgu odeskiego przez dwa dni był panem Odessy i jedyną władzą w niej istniejącą. Na dwa dni bowiem przed przybyciem Niemców i Austryaków do Odesy, bolszewicy opuścili miasto i całą władzę przelali na armię polską. Ukraińcy zaś, którzy nie mają swej armii, również zwrócili się do Polaków z prośbą, by objęli władzę nad miastem. Polacy [illegible] umowy brzeskiej [illegible] niemiecko-austryackim miasto imieniem rządu bolszewickiego i ukraińskiego i obok władz wojskowych austryackich pozostali dalej w Odessie [illegible] jako Polski Komisaryat [illegible] okręgu odeskiego. Na czele oddziału rosyjskiej floty czarnomorskiej, znajdującej się w porcie odeskim i w pobliżu stoją oficerowie Polacy. Wśród marynarzy tej floty panuje dyscyplina wojskowa, której marynarze, choć wśród nich jest sporo bolszewików, poddali się bez zastrzeżeń.

Bardzo charakterystyczny jest stosunek żołnierzy polskich do Ukraińców. Panuje między nimi jak największa zgoda. Rząd ukraiński nie posiada prawie żadnej siły zbrojnej. Istnieją wprawdzie drobne oddziały armii ukraińskiej, złożonej z żołnierzy armii rosyjskiej, ale oddziały te są niepewne.

Wobec tego rząd ukraiński zwrócił się do Związku Polaków wojskowych z propozycyą, że będzie wypłacał żołnierzom polskim żołd i pokrywał wszelkie wydatki, w zamian za to Polacy mieli stać się kadrami przyszłej armii ukraińskiej, objąć nad nią komendę naczelną.

FELICYAN FALEŃSKI.

Pątnik wiekuisty.

Był ten Aszwer szewcem z rzemiosła, a też do głębi duszy synagogi sługą i jako taki wielce zaufanym kapłanem arcykapłana Kaify poplecznikiem. On to kupił był Judasza i pojmanemu Nazarejczykowi dał policzek w sądzie arcykapłańskim i najzajadlej ze wszystkich przeciw Niemu świadczył. I u Piłata na Ratuszu z całego gardła wołał o ukrzyżowanie więźnia, w zamian za łaskę dla mężobójców Bar-Abby. — A kiedy Piłat umył ręce, nie chcąc broczyć krwią Niewinnego, plunął w jego stronę, powiadając:

— Rzymski pachoł! Sługa czarta! Co on wie o naszych prawach! Bo jakoże niema być winien taki, co obala Zakon Mojżeszowy i Synem Bożym się opowiada! Bluźnierca, współbrat motłochu Celników i nierządnic rozgrzeszacz!

Więc, gdy się wreszcie domaganiu jego zadość stało, duszę sobie radował, patrząc do sytości, jak skazanego na karę krzyża u słupa do krwi pletniami sieczono. I dopilnował, że go dla śmiechu cierniem ukoronowano i sam w rękę mu berło niby z trzciny chwiejnej wetknął, i potem przed tą jego królewskością kłaniał się z urąganiem do upękania.

Alić, kiedy wracał stamtąd ku sobie, spotkał go Judasz i powiada:

— Odbierz z powrotem swoje srebrniki, zgrzeszyłem bowiem, wydawszy krew sprawiedliwą.

Rzekł mu na to:

— Co? I ty, sprzedawszy wprzódy oszusta, znienacka teraz niewinnym wyznawać go śmiesz? Precz zmienniku! Twój worek z tobą na zginienie. — I wszedł pod dach swój i zasiadł u szydła swego i dratwy, pewien w sobie, że zdziałał powinność błogą. Aż tu słyszy gwar przed progiem i we drzwiach kołatanie.

— Bracie! — wołano tam — daj proszę w imię Boże kubek wody na orzeźwienie zemdlonego! A to Nazarejczyk, w drodze ku Górze Głów Trupich, dźwigając krzyż swój, padł uznojony w krwawym pocie.

Tedy Aszwer, drzwi pchnąwszy, w gniewie srogim rzecze:

— Precz wy z przed mego progu! A to też sobie wiedźcie, iż za nic nie dam potępionemu przez prawo choćby kropli do wylania w popłuczyny!

Rzekł na to Jan, ukochany pański uczeń, on, który do drzwi był zakołatał:

— Niedobry człecze! Pożałujesz ty po niewczasie swej twardości. I na dolinie Józefatowej przyjdzie ci dać świadectwo prawdzie. Ale to nie dziś jeszcze, i nie jutro.

— Na dolinie Józefata? — rzekł drwiąco Aszwer — ha! ha! A toż tam sąd się ma niby odbyć inny jaki?

— A jakże? Sąd, ponad wszystkie sądy tego świata! — I dodał: — A teraz, ostaj z Bogiem do czasu. I wiedz, że Pan ci przebacza, przeto, iż nie wiesz, co czynisz.

— Przebacza! — szydził Aszwer — iż nie wiem, co czynię! Jaki mi pan. Obaczym wprędce, kto z nas praw, a kto krzywy? I nie na zapadlinie żadnej, ale na onej Górze wyniosłej świadectwo prawdzie w świat, jak chcę, wyniosę. A i tam dopiero, na odwilżenie gardła, dam bluźniercy twemu nie do smaku pojenie.

Tedy wziął w bańkę octu i doprawiwszy go hyzopu i mirry goryczą, z oną bańką u pasa, a też z ową trzciną w ręku, którą był jako berło skazańcowi użyczył, jął iść skwapliwie równo z szumiącym tłumem ciekawych męki na Wysokiej Górze. Bo już był Szymon Cyrenejczyk pomógł Panu krzyż dźwignąć, a Jan i Józef z Arytmathei podtrzymywali Go z stron obu, iżby zdołał dotrwać do końca. Więc szedł Aszwer, urągając płaczącym niewiastom, tuż przy koniu setnika i gadał z tym Rzymianinem w poufałości wiernego, jak on, władzy służalca. A ten jął mu opowiadać rzecz, jak mówił, rozmyślania godną.

Oto, żona Piłata, kiedy ten na sądzie siedział, słała do niego, mówiąc: „Nie miej ty nic z tym sprawiedliwym — albowiem wielem ucierpiała dziś we śnie dla Niego". A Aszwer nie miał śmiałości przeczyć rzymskiej mocy stróżowi, jeno myślał w sobie szydzący: Długowłosa podwika! Co taka wie w rozumu swego krótkości, a z nią i ten pachoł bałwochwalczy!

I na Górze żarliwie domagał oprawcom w ich robocie i gwoździ co najostrzejszych dobierał i nie pożałował własnych pleców, iżby przybitego z krzyżem w dół wstawił na widowisko dla gawiedzi. I wielce go za serce chwycił jeden z dwóch winowajców rozwieszonych po obu stronach Nazarejczyka, kiedy gadał ku Niemu z natrząsaniem:

— Ehej! Ty tam Jezusie! Jeśliś Ty Zbawca, jak powiadasz, tedy proszę zstąp z krzyża Twego, izbyś nas od kaźni zbawił, a choćby tylko samego siebie.

Alić, na to sfukał go drugi (Dyzma imieniem):

— I Boga się ty nie boisz, będąc w temże położeniu! A myć wzdy sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki nasze odnosimy, lecz ten nie uczynił nic złego. I mówił do Jezusa: — Panie! pomnij na mię, gdy przyjdziesz do Królestwa Twego!

— Zaprawdę, mówię tobie: dziś będziesz ze Mną w raju.

Tu, zatrząsł się cały w złości swej Aszwer i tak powiada:

— Aha! w raju Belzebuba, czartowskiego książęcia! Naszci oto w drogę na odwilżenie gardła, z któregoś to bluźnierstwo wykrztusił.

I mówiąc to, gąbkę octem z goryczami nabraną na końca trzciny podał ku spieczonym wargom Umęczonego. A Ten, spojrzał tylko ku niemu z wysokości Swego cierpienia — i znagła, w prześladowcy Jego coś jakby kruszeć poczęło i poczuł we wnętrznościach dreszcz niepojęty, jak bywa jedno w gorączce trząskiej i niejako całe nieoczekiwaną siebie samego trwogę. A kiedy Ukrzyżowany, wyrzekłszy: »Spełniło się« — z głębi piersi ostatnie tchnienie z siebie wydał, to zdało mu się wyraźnie widzieć z ust Jego wylatującą gołąbkę śnieżną, która wionęła wprost w błękity.

A tu równocześnie, rzecz nie do pojęcia, znagła ogarnęła wszystko ciemność, jakby słońce zgasło, i ziemia drżeć poczęła, i jęczeć jął w powietrza gwar przeraźliwy, i grzmienie kędyś w dali — iż zdjęła wszystkich groza przeszywająca do szpiku kości. I wtedy z ust tysiąca buchnął wykrzyk: „biada!" a ponad wszystkie wołania słychać było grzmiący głos rzymskiego setnika: „Zaprawdę, Ten był Synem Bożym!" Tedy, tem dotkliwiej zatrząsł się w sobie on prześladowca Krzyżowej Chwały i jął zębami szczękać, czując, iż się niejako rozdwaja sam w sobie — niby w przedświcie jakiejś nieuchronnej na dwie strony walki. Poczem zmartwiał i niejako tak stężał, jak niegdyś żona Lotowa; a kiedy zwolna do przytomności wrócił, znalazł się zgoła osamotniałym. Bowiem tłum, przerażeniem tknięty, już się był rozbiegł na wsze strony, jak bywa pył, gdy weń wicher dmuchnie.

I tylko przy świetle błyskawicy, ujrzał Aszwer wokoło krzyża garstkę klęczących i bijących się w piersi. A to była: Matka Umęczonego, obejmująca ramionami Jego stopy. A przy Jej łonie: Jan, syn Jej odtąd przybrany, a tuż i Łazarz z Martą i Magdaleną i córka Jaira i młodzieniec z Naim, Mateusz i Zacheusz Celnicy, Nikodem książę, i niewiasta Chananejska, i królik z Kafernaum, i Samarytanka od Jakubowej studni. (Dok. nast.)

zając się tworzeniem formacyi wojskowych ukraińskich i ich wykształceniem. Według tej propozycyi więc siła zbrojna w przyszłej republice ukraińskiej pozostawałaby pod komendą armii polskiej. Związek Polaków wojskowych podziękował rządowi ukraińskiemu za gotowość wypłacania żołnierzom polskim żołdu, gdyż sam dość posiada na to pieniędzy, co się tyczy zaś propozycyi tworzenia kadrów przyszłej armii ukraińskiej, nie dał jeszcze odpowiedzi. Wogóle stosunki między Polakami a Ukraińcami są bardzo przyjazne, a nawet serdeczne. Ukraińcy tamtejsi mocno są zdziwieni wrogiem postępowaniem Ukraińców galicyjskich wobec Polaków w Galicyi.

Jednakże wojska polskie w Odessie i okolicy zachowały się zupełnie neutralnie wobec wydarzeń, które się około niej rozgrywały — wobec walk bolszewików z Ukraińcami, później wobec wkroczenia wojsk austryacko-niemieckich.

Wzmiankowany numer odeskiego polskiego „Wyzwolenia“ zawiera na ten temat artykuł, pisany według notatki redakcyi „w chwili, kiedy ważyły się losy Odessy“. W artykule tym między innemi powiedziano:

„Polska siła zbrojna w Odessie służy do obrony miasta od grabieżców, od czarnych elementów, których tu nie brak. Wyłącznie — dla tych celów. Stanowisko takie jest jedynie wskazane dla malutkiej cząstki narodu polskiego, zagnanej na obczyznę, dla obywateli państwa polskiego, którzy wypadkowo znaleźli się w tem mieście. Najbardziej ważkie w tym kierunku argumenty czerpać będzie obywatel polski z głębi swego przekonania o prawach i obowiązkach syna niepodległej i demokratycznej Polski, zawsze i wszędzie podlegającego w sprawach polityczno-społecznych — większości swego narodu. Znakomita większość narodu polskiego jest — w Polsce. Polska zaś, Rząd polski — zachowuje dziś stanowisko neutralne i pragnie utrzymać dobre stosunki ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi. To nam powinno wystarczyć — w zupełności“.

Dalej znajduje się w „Wyzwoleniu“ energiczny protest przeciw opodatkowaniu na rzecz państwa rosyjskiego tak Polaków, jak i osób innej narodowości obywateli Państwa polskiego. Kapitały polskich obywateli należą wspólnie do polskiego narodu i polskiego Państwa. Jeśli komisya (odeska bolszewicka) z tych, czy innych względów postąpi wbrew naszemu stanowisku i zrobi jakikolwiek wyjątek, pomimo naszej ugody, Związek Wojskowych Polaków i Rada Bezpieczeństwa uważać będą członków Komisyi za odpowiedzialnych za ten czyn. Przy niniejszem załączamy nazwiska obywateli Państwa polskiego, które podlegają wykreśleniu z ogólnej listy osób, podlegających samoopodatkowaniu się.

Tak wydzielili się Polacy w Odessie od opodatkowania się „dobrowolnego“ na rzecz gromadzenia „nadzwyczajnego funduszu“ dla bolszewickiej, odeskiej „Rady komisarzy ludowych“. Stosunek zaś marynarzy bolszewików odesskich do polskich wojsk wyjaśnia następujący, znajdujący się w „Wyzwoleniu“ artykulik:

„Dnia 10 marca odbyło się nadzwyczajne posiedzenie przedstawicieli załóg okrętowych i statków wojennych, stojących w porcie odeskim. Na zebraniu tem omawiano stosunek marynarzy do polskiej czerwonej gwardyi i legionów. Po gorących debatach i wyczerpujących wyjaśnianiach, udzielonych przez delegatów legionów, oraz polskiej gwardyi, powzięło następującą uchwałę: „Połączone posiedzenie przedstawicieli wszystkich okrętów wojennych i floty transportowej portu odeskiego... stwierdza, iż wszelkie pogłoski uwłaczające honorowi demokracyi polskiej, oraz podszczuwania w celu wywołania waśni pomiędzy przyjaznymi, demokratycznymi ludami Polski i Rzeczypospolitej rosyjskiej są bezpodstawne i bezmyślne. Zebranie wyraża wszystkim polskim demokratycznym organizacyom, oraz towarzyszom Legionistom w Odessie całkowite, głębokie i szczere zaufanie, oraz wierzy, iż demokratyczny naród polski nie splami się hańbiącą zdradą przyjaznego ludu Rzeczypospolitej rosyjskiej i w chwili krytycznej pomoże w walce o najszczytniejsze ideały klasy pracującej“.

W związku z otrzymaniem zezwolenia sztabu frontu rumuńskiego na niezwłoczne wydzielenie wszystkich żołnierzy-Polaków z oddziałów rosyjskich i utworzenie z nich formacyj czysto polskich ewentualnie nawet całego korpusu polskiego, zarząd związku wojskowych Polaków w Odessie nie omieszkał zwołać wiecu ogólno-wojskowego Polaków miejscowej załogi do jak najszybszego zdecydowania o sposobach wprowadzenia w czyn tego ważnego projektu.

Wiec ten odbył się w lokalu „Domu Polskiego“ przy nader licznym udziale wojskowych Polaków. Zapadły następujące uchwały: Poddać się bezwzględnie rozporządzeniom naczelnego Komitetu wojskowego w sprawach wojskowych; Przesłać wyrazy hołdu Radzie Regencyjnej.

Obok tego z szeregu notatek, znajdujących się w „Wyzwoleniu“ można wnioskować, że życie wśród Polonii odesskiej było, i jest naturalnie, żywe, że znajdowała się tam spora liczba polskich organizacyj. Znajduje się tam skład osobisty głównej organizacyi polskiej, „Polskiego Komitetu wykonawczego“, dalej notatka o „komendanturze polskiej“, o „Polskiej Macierzy szkolnej“, „Polskim Związku nauczycielskim“, „Domu polskim“, Tow. wzajemnej pomocy pracowników polskich“, różnych organizacyach robotniczych polskich i t. p.

Kronika.

Kraków, 29 marca.

NUMER ŚWIĄTECZNY „N. REFORMY“ W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOSCI ukaże się jutro rano. Wydajemy go wcześniej z powodu trudności komunikacyjnych w obecnej dobie wojennej i świątecznej, pragniemy bowiem, aby w czasie właściwym dostał się do rąk Czytelników zamiejscowych.

Niezależnie od tego, jutro po południu o zwykłej porze ukaże się numer „Nowej Reformy“.

AURA WIELKOTYGODNIOWA była dotąd niezbyt wiosenna z powodu dotkliwego zimna, wiatru i śniegu. Jednakże dzisiaj słońce zajaśniało całym blaskiem, sprzyjając tradycyjnej wędrówce po Bożych Grobach, ale temperatura utrzymuje się bardzo nisko. Rano wszystkie kałuże były pokryte cieńką warstwą lodu, mróz dochodził do kilku stopni, później jednak pod wpływem cieplejszych promieni słonecznych termometr się podniósł.

Ludowa przepowiednia mówi: Jeżeli w Wielki Piątek pada, to będzie suchy rok. Dzisiaj zamiast deszczu mieliśmy znaczny mróz, a jeżeli w Wielki Piątek mróz, to proso na górę wiόż..

WIELKI PIĄTEK W katedrze na Wawelu rozpoczęły się dzisiaj rano obrzędy wielko-piątkowe przy udziale ks. biskupa Sapiehy, kapituły, duchowieństwa, kleryków i licznej publiczności. Procesyę prowadził książę-biskup Sapieha. Po południu odśpiewaną będzie Ciemna Jutrznia.

Dzisiaj rano rozpoczęło się zwiedzanie Bożych Grobów po kościołach krakowskich. Zwiedzaniu sprzyja piękna pogoda.

Każdy szanujący się Krakowianin uważa za swój obowiązek odwiedzić, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej kilka kościołów, aby obejrzeć Grób Zbawiciela i złożyć ofiarę

Kościoły u nas od dawna słyną z pięknego ustrajania grobów wielko-piątkowych.

UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘCONEGO, w skromnych oczywiście rozmiarach, celem złożenia sobie wzajemnych życzeń, urządza dla swoich członków Tow. św. Rafała w drugie święto wielkanocne, dnia 1 kwietnia o godzinie 4 po południu w lokalu własnym przy ulicy Zwierzynieckiej l. 7. Ojcowie i matki internowanych legionistów będą mile widzianymi gośćmi

REKLAMACYE NAUCZYCIELI I URZĘDNIKÓW. Prezydent miasta p. Federowicz otrzymał od ministra dla Galicyi dr. Twardowskiego telefoniczne zawiadomienie, że ministeryum obrony krajowej przedłużyło nauczycielom i funkcyonaryuszom publicznym prawo wyczekiwania po dzień 30 kwietnia b. r.

TOW. STRZELECKIE U PREZYDENTA FEDEROWICZA. W ubiegłą niedzielę przyjął prezydent miasta, p. J. K. Federowicz liczną deputacyę Krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego z wiceprezesem p. Janem Armółowiczem na czele, który w przemowie swej dał wyraz radości, że prezydentem miasta wybrany został potomek starej krakowskiej patrycyuszowskiej rodziny, a zarazem prezes Towarzystwa Strzeleckiego a wyrażając prośbę, by p. prezydent nadal pozostał na czele Towarzystwa i starał się o jego dalszy rozwój, złożył mu imieniem Bractwa strzeleckiego życzenia jak najdłuższej owocnej pracy dla dobra ukochanego grodu.

W odpowiedzi dał prezydent Federowicz wyraz nadziei, że Towarzystwo Strzeleckie jako spadkobierca prastarego z historyą Krakowa ściśle związanego „Bractwa Strzeleckiego“ z zaświtaniem lepszej dla Ojczyzny naszej przyszłości, spełniać będzie odpowiednią swj tradycyi rolę i zakończył przemówienie na cześć i rozwój „Konfraterni Strzeleckiej“. Po ożywionej wymianie myśli, uczestnicy deputacyi ze wszystkich sfer naszego miasta się składającej, opuścili gościnne salony p. prezydenta.

KURS WYDZIAŁOWY DLA INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE. Staraniem krajowej komisyi opieki nad inwalidami otwarty został w krakowskiej szkole inwalidów w lipcu ubiegłego roku drugi z rzędu kurs o programie naukowym 3-, względnie 4-klasowej szkoły wydziałowej. Dnia 23 b. m. poddali się frekwentanci kursu w liczbie 24 egzaminowi, który się odbył w szkole imienia św. Jana Kantego pod przewodnictwem radcy J. Dobrzańskiego, w obecności pp. gen. Pasta, radców dworu Zaleskiego i Brücknera i porucznika Młynka.

Wszyscy kandydaci złożyli chlubnie egzamin, a mianowicie 12 zdało z odznaczeniem, 12 zaś z postępem dobrym. Czternastu inwalidów otrzymało świadectwo z ukończonej IV klasy wydziałowej, dziewięciu z III. klasy, a jeden z drugiej klasy wydziałowej. — Wykształcenie ogólne, jakie zdobyli uczestnicy kursu, będzie podstawą dla dalszego ich kształcenia na kursach w akademii handlowej (7), na kursach Kółek rolniczych (4), budowalnych (2), w seminaryum nauczycielskiem (1) i t. p.

Dnia 10 kwietnia b. r. otwiera krajowa komisya opieki nad inwalidami III. kurs wydziałowy o programie 4 klasowej szkoły wydziałowej, na który zgłosiło się dotychczas 22 inwalidów, w tem trzech legionistów. Nauki udzielać będą: ks. kapelan J. Szypuła, katecheta gimnazyalny, dr H. Kanarek, kierownik kursu, Wł. Machalski i J. Stefański.

Naczelny nadzór pedagogiczny spoczywa w rękach Rady szkolnej krajowej, której delegaci wizytują kursa wydziałowe.

Staraniem krajowej komisyi opieki nad inwalidami otwarty też został w tutejszej szkole inwalidów w październiku ubiegłego roku kurs seminaryjny, na który uczęszcza obecnie 13 kandydatów. Inwalidzi ci przygotowują się do egzaminu na IV. kurs seminaryum nauczycielskiego.

SPRZEDAŻ WĘDLIN (szynki i wędzonki) na święta, sprowadzonych przez miejskie biuro aprowizacyjne, rozpoczęła się dzisiaj rano w sklepach przy pl. Jabłonowskich, ul. Kopernika 1 i w jatkach podgórskich. Przed sklepami gromadziły się tłumy osób już w godzinach bardzo wczesnych. Sprzedaż odbywa się przy ogromnym ścisku. Na jedną osobę wypada kilo szynki lub polędwicy.

ZIEMNIAKI. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że sklepy miejskie będą wydawały od wtorku 2 kwietnia b. r. ziemniaki w ilości 1½ kg. tygodniowo na osobę za okazaniem białej legitymacyi na pobór ziemniaków i odłączeniem odcinka Nr. 31.

Z kraju.

TARNÓW, 27 marca. (Z Rady miejskiej. — — Rozdawnictwo bonów. Drożyzna mleka).

Pod przewodnictwem burm. dra Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Po interpelacyi prof. Wojciechowskiego w sprawie braku mięsa i lichwiarskich cen węgla i po wyczerpującej odpowiedzi burm. dra Tertila i wiceburmistrza dra Muetza, Rada uchwaliła wnioski prof. Wojciechowskiego: wniosek protestujący przeciw akcyi ukraińskiej na gruncie tarnowskim i wniosek nagły w sprawie udzielenia 1000 kor. na legionistów w Huszt oraz wniosek magistratu, wotujący na fundusz wdów i sierót po żołnierzach 57 pp. kwotę 500 koron.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła wniosek magistratu: nie przyjęcia rezygnacyi p. Rypuszyńskiego z godności asesora. Wniosek ten uchwalony jednomyślnie podkreśla życzenie Rady, by p. Rypuszyński pełnił w dalszym ciągu swe funkcye asesorskie, ku pożytkowi miasta. Po referacie dra Tertila uchwalono podwyższyć płace urzędnikom i służbie miejskiej w ten sposób, że 10-procentowy dodatek drożyźniany, płacony jeszcze przed wojną, włączono do pensyj stałych, dodatki zaś wojenne podwyższono o 50 procent. Zgodzono się również na zaliczki dla konsumu urzędniczego i na reformę statutu miejskiego według życzeń urzędników. Wydatek na ten cel będzie wynosił koło 29 tysięcy koron. Przyjęto także do wiadomości budżet funduszu podupadłych mieszczan na rok 1918, wynoszący w dochodach i rozchodach 11.230 kor., zamknięcia rachunkowe Zakładu zastawniczego funduszu podupadłych mieszczan za rok 1917, podwyższono płace funkcyonaryuszom tego zakładu, oraz uchwalono 5-procentowy podatek wodociągowy na rok 1918.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa podwyższenia cen gazu. Przemawiali radni: Margulies, prof. Wojciechowski, Kaempf, Kostelecki, Silbiger, Silberpfennig, Styliński i referent dyr. Wowokonowicz. Wnioski magistratu, podwyższające ceny gazu: gazu świetlnego z 37 hal. na 40 hal., gazu do celów przemysłowych z 30 hal. na 34 hal. i gazu do ogrzewania na 28 hal, uchwalono. Podwyższenie powyższe, spowodowane zostało nadmiernemi cenami węgla, oraz wydatnem podwyższeniem płac personalu. Analogicznie po referacie dyr. dra Studniarskiego podwyższono dodatek ceny prądu elektrycznego z 50 na 80 procent. W końcu uchwalono subwencyę w kwocie 500 kor. dla Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Tarnowie, które otwarło poradnię dla piersiowo chorych.

Aby ulżyć powszechnej nędzy starostwo tutejsze wydało bony dla dwudziestu tysięcy mieszkańców, rzeczywiście pomocy potrzebujących. Wydano również bony dla miasteczka Tuchowa za 50.000 koron, a drukuje się bony dla Rzędzina pod Tarnowem. W niedługim czasie ludność korzystająca z bonów otrzyma bony na ziemniaki.

Drożyzna mleka postępuje w sposób gwałtowny. Na targu 3 kor. za litr mleka jest niemal ceną normalną, a żądanie 5 kor. za 1 litr nie należy do rzeczy nadzwyczajnych. Wprawdzie z inicyatywy tutejszego starostwa miała powstać składnica mleczna, dyrektorowie z Łuczanowic jeżdżą nawet w tej sprawie po powiecie, lecz składnicy jak niema tak nie ma, a miała być otwartą 1 tycznia b. r.

ZBROJNY NAPAD BANDYTÓW WE LWOWIE. Napady bandyckie we Lwowie mnożą się, zwłaszcza na peryferyi miasta, a napadający bandyci coraz częściej używają broni palnej. O wielkich kradzieżach w magazynach kolejowych na Sygniówce donosiliśmy przed kilku dniami; skradziono tam wtedy towarów na kilkadziesiąt tysięcy koron. Właściciel jednego z okradzionych magazynów, Sessler, prosił o straż policyjną przy swoim magazynie, przewidując ponowienie się gościny złodziei. Przewidywanie to sprawdziło się. Onegdaj wieczorem straż, przybywszy na miejsce wieczorem, zauważyła przygotowania — wyłamane kraty nad drzwiami magazynu. Około północy, stojący na straży plutonowy policyi z żołnierzem zauważyli, że od pół pięciu ludzi ostrożnie poczęło zbliżać się ku magazynowi. Z grupki oderwał się jeden, by pójść na zwiady i zbadać teren. Stójkowi przyczajeni na uboczu czekali.. Ów pierwszy włamywacz przelazł oknem do magazynu i odsunął rygle. W tej chwili stójkowi zaszli mu drogę i wówczas padł pierwszy strzał. Włamywacz strzelił do plutonowego Żuka, strzał jednak chybił. Wówczas żołnierze dopadli drzwi magazynu i zamknęli je, przywaliwszy dwoma wielkimi kamieniami. Tymczasem od strony pola poczęły padać liczne strzały ze strony włamywaczy, którzy pospieszyli z pomocą swemu towarzyszowi, zamkniętemu w magazynie. Plutonowy wysłał żołnierza do szkoły straży skarbowej w Sygniówce po posiłki, a sam ostrzeliwał się. W tej chwili bandyci zbliżyli się jeszcze bardziej i wówczas przymknięty w magazynie włamywacz wydostał się z pułapki i wpadł natychmiast w ręce plutonowego. Zacięta walka między bandytą a żołnierzem rozpoczęła się. Podczas tej gwałtownej rozprawy wpadli obaj z wysoko ułożonego mostku do rowu i wówczas napastnik zdołał uwolnić się z rąk żołnierza, który wyrwał mu rewolwer. Bandyci kilkanaście razy strzelili w kierunku magazynu, poczem uszli polami. Zarządzony przez policyę i żandarmeryę pościg wydał rezultaty; na drugi dzień aresztowano siedmiu niebezpiecznych rzezimieszków, którzy od dłuższego czasu byli postrachem przedmieścia gródeckiego i Sygniówki.

Z Królestwa Polskiego.

WARSZAWA. (Z kroniki politycznej). Akcya wyborcza do Rady Stanu wchodzi w stadyum przygotowywania kandydatur. W dniu 25 b. m., równolegle ze zjazdem sejmików powiatowych, odbyły się zebrania przedwyborcze z udziałem uczestników zjazdu. Dłuższe narady odbył centralny komitet wyborczy międzypartyjnego Koła politycznego. Niebawem zaczną się tworzyć komitety wyborcze prowincyonalne.

Odbyło się również posiedzenie ściślejszego komitetu wyborczego, powołanego przez Związek budowy państwa polskiego. Komitet uzupełniono przez [illegible] Listę kandydatów [illegible] do Rady Stanu komitet już ustalił i poczynił przygotowania do akcyi na prowincyi.

Onegdaj odbyło się zebranie w Stow. właścicieli nieruchomości, zorganizowane przez Rogera hr. Lubieńskiego. Listę, zawierającą kilkanaście nazwisk, ustalono i postanowiono przedstawić ją Radzie Regencyjnej i Radzie miejskiej do wzięcia pod uwagę zarówno przy wyborach, jak i przy nominacyi członków Rady Stanu.

Zapewnienia o ogłoszeniu gabinetu ministrów w końcu bieżącego tygodnia, okazują się, niezbyt ścisłemi. W kołach, zbliżonych do Rady Regencyjnej, wskazują termin p o ś w i ą t e c z n y ogłoszenia listy gabinetu ministrów.

Dzienniki warszawskie donoszą pod datą dnia 27 b. m.:

Wczoraj odbył się 23 z kolei zjazd sejmików powiatowych: z okupacyi niemieckiej reprezentowane były 23 sejmiki, z okupacyi austryacko-węgierskiej 15. Zjazd zagaił i obradom przewodniczył p. Zygm. Chrzanowski.

Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa wyborów do Rady Stanu.

P. Konstanty Siewkiewicz z ramienia ministeryum spraw wewnętrznych referował technikę wyborów do Rady Stanu, następnie przystąpiono do sprawy zasadniczej. Powód do tego dali delegaci, należący do stronnictwa ludowego, wnosząc, ażeby sejmiki wstrzymały się od wyborów do Rady Stanu. Wniosek przedstawicieli stronnictwa ludowego poddano pod głosowanie imienne, 35 delegatów wypowiedziało się za udziałem w wyborach do Rady Stanu, 4 przeciwko akcyi wyborczej. Po ogłoszeniu wyniku głosowania, reprezentanci stronnictwa ludowego złożyli do prezydyum zjazdu protest przeciwko Radzie Stanu, żądając zwołania Sejmu w możliwie najkrótszym czasie.

W dalszym ciągu załatwiono sprawy dotyczące wyborów do Rady Stanu i odczytano kilka komunikatów.

JAK W KOMEDYI. Warszawski „Kuryer Polski“ przynosi następujący epizod z czasów grasowania band bolszewickich: Gdy na Wołyniu rozpalił się ruch bolszewicki, ogarnął również i służbę dworską w majątkach polskich. Ofiarą zamętu padł zamożny obywatel, posiadający, obszerne włości już na pograniczu Ukrainy. Pewnego poranku zjawił się u niego tłum, a na czele tłumu szła służba folwarczna i pokojowa.

— Wszystko tu nasze teraz, — oświadczyli. — Skończyły się twoje rządy. Panami teraz my będziemy.

Obywatel ,człowiek starszy i słabego zdrowia, widząc przemoc, nie bronił się wcale. Prosił tylko, by mu do czasu pozwolono zostać w pałacu.

Na to kamerdyner — dość łaskawie zresztą:

— Jeśli chcesz, zostań. Ale otrzymasz tylko jeden pokój, musisz się nim zadowolić. My będziemy mieszkali w salonach. I nie myśl, że ci będzie kto usługiwał. Skończyły się czasy niewoli i poniżenia.

Obywatel i na to się zgodził. Nie protestował że kamerdyner per ty do niego przemawiał. I przez parę tygodni siedział zamknięty w jednym pokoju. Z łaski pozwolono mu w kuchni zagrzewać wodę na herbatę, wydzielano z kotła trochę jedzenia. Kamerdyner i lokaj ubrali się w jego ubrania, pili jego wino, palili jego cygara. Odcięty od świata, obywatel nie wiedział, co się dzieje. Czasem w nocy słyszał echa dalekich i bliższych strzałów, widział łuny pożarów. I tak biegł dzień za dniem, tydzień za tygodniem. Aż pewnego ranka, gdy się obudził i wstał, by napalić w piecu, drzwi się otwierają i wchodzi kamerdyner, o dziwo! ponownie w liberyę ubrany, ugrzeczniony.

— Co też jaśnie pan chce robić! Zaraz zawołam służbę.

Obywatel wytrzeszczył oczy [illegible] jakiś nowy podstęp. Kamerdyner w dalszym ciągu:

— Jaśnie pan pozwoli na śniadanie kawę czy herbatę?

Tu już zdumienie wyrywa obywatelowi pytanie:

— Powiedzcież mi, skąd ta zmiana? Co się stało?

Kamerdyner z [illegible] uśmiechem objaśnia.

— Proszę jaśnie pana, wszystko wróciło do dawnego. Wojska niemieckie zajęły miasteczko i całą okolicę.

PRZYPADKOWE ZASTRZELENIE. Dzienniki warszawskie donoszą: We wsi Miedznie, pod Częstochową patrol austryacko-węgierski ścigając „szmuglerzy“ dał do nich strzał. Kula zabłąkała się do domu, w którym mieszkała przybyła przed kilku dniami z dziećmi z Częstochowy żona nauczyciela gimnazyum, p. Tatarkiewiczowa. Kula położyła ją trupem na miejscu.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO
W piątek, dnia 29 b. m.: Teatr zamknięty.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO
W piątek, dnia 29 b. m.: Teatr zamknięty.

Zmarli.

Natalia D ł u g o s z o w a, wdowa po radcy sądowym przeżywszy lat 46, zmarła w Siarach dnia 24 marca 1918 roku.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Z Adamskich
Julia Bednarska
wdowa po dyrektorze Kasy zaliczkowej w Podgórzu

przeżywszy lat 76, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 28 marca 1918 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 2 przy placu Lasota w Podgórzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 30 marca o godz. 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek dnia 2 kwietnia o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.